

István Pál Ádám

Simon Dubnow Institute

Kiedy rabin mówi „nie”. Pogromy po Holokauście na Węgrzech i w Polsce oraz różnice w ich upamiętnianiu

*pamięci mojego dziadka Dezső Kuna,
który urodził się w Kunmadaras w 1900 r.*

W artykule zajmę się tłem pogromu, do którego doszło już po Holokauście w węgierskim mieście Kunmadaras; odniosę się też do podobieństw, jakie łączą ten pogrom z pogromem w Kielcach w 1946 r. Porównam również sposoby upamiętnienia obydwu pogromów. Pamiętając, że obie tragedie wydarzyły się tak blisko siebie, zadziwia to, że ich recepcja po upadku komunizmu tak bardzo się różni.

21 maja 1946 r. w środku Węgier kilkoro ocalonych z Holokaustu zostało zlinczowanych w wyniku pogłoski, że Żydzi w jednej z piwnic zamierzają zabić dzieci swoich nieżydowskich sąsiadów, aby użyć ich do wyrobu kiełbasy. Policyjne śledztwo doprowadziło funkcjonariuszy do piwnicy Sándora Kohna, gdzie oszczerca musiał przyznać się do rzucenia fałszywych oskarżeń. Niestety, do tego czasu dziesiątki ludzi zostało już zaatakowanych w wyniku pogromu.

W polskich Kielcach, położonych zaledwie 500 km od Kunmadaras, w domu przy ul. Planty 7 śledczy nawet nie znaleźli piwnicy, w której miał być przetrzymywany dziewięcioletni Henryk Błaszczyk (w budynku nie było piwnic), według własnych słów porwany przez Żydów. Rzekomo chcieli oni użyć jego krwi do wyrobu macy. Na skutek tego oskarżenia 4 lipca 1946 r. (zaledwie 44 dni po pogromie w Kunmadaras) czterdziestu kieleckich Żydów zostało zamordowanych, a kolejna setka zraniona przez Polaków i Polki, którzy uwierzyli, że muszą bronić swoich dzieci przed ocalonymi z Zagłady.

Poza tymi podobieństwami zdarzeń warto zwrócić uwagę na jeszcze dwie cechy społeczeństw polskiego i węgierskiego, które uzasadniają zastosowanie analizy porównawczej. Z jednej strony oba społeczeństwa rozwijają kult swoich zabitych bohaterów. Z drugiej zaś w obu społeczeństwach grupy większościowe rywalizują z Żydami w kwestii tego, kto bardziej cierpiał w XX w.

Po upadku władzy komunistycznej mieszkańcy Kielc i Kunmadaras spróbowali na różne sposoby zmierzyć się z tragiczną przeszłością swoich miejscowości.

W maju 2005 r. władze Kielc wzniosły pomnik Jana Karskiego, w latach II wojny światowej kuriera rządu londyńskiego, który starał się zwrócić uwagę świata na dokonującą się Zagładę. Pomnik stanął na skrzyżowaniu głównego deptaku (ul. Henryka Sienkiewicza) z ulicą Planty, gdzie na domu pod numerem 7 wisiały już w tym czasie cztery tablice upamiętniające pogrom. Jedna z nich wiąże się z Lechem Wałęsą, inna cytuje papieża Jana Pawła II. Stawiam hipotezę, że rozpowszechniony w Polsce kult bohaterów narodowych – o wiele silniejszy niż na Węgrzech – służy często zacieraniu niewygodnych wspomnień przemocy antyżydowskiej dokonanej przez zwykłych Polaków.

Natomiast na Węgrzech trudno znaleźć jakichkolwiek powszechnie uznanych bohaterów narodowych, których można było uhonorować, gdy w miasteczku Kunmadaras nieżydowscy mieszkańcy w 1994 r. postanowili wznieść pomnik ku czci żydowsko-węgierskich ofiar pogromu¹. Z okazji odsłonięcia monumentu przyjechał do miasteczka naczelny rabin Budapesztu. W swojej przemowie czterokrotnie zaznaczył, że obecność w Kunmadaras napawa go jako Żyda strachem, oraz zakwestionował miejscową pamięć o pogromie. Uważam, że mowa rabina odnowiła podział na Węgrów i Żydów. Niedawno podobny przekaz dotarł do znacznie szerszego audytorium w związku z 70. rocznicą Holokaustu na Węgrzech.

W 2014 r., 70 lat po deportacji ponad 437 tys. Węgrów pochodzenia żydowskiego do nazistowskich obozów koncentracyjnych, rząd Węgier wzniosł w śródmieściu Budapesztu pomnik, w żaden sposób nie konsultując jego projektu z ocalałymi z Zagłady oraz potomkami ofiar. W odpowiedzi Węgierski Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich (Magyarországi Zsidó Hitközségek Szövetsége, MAZSIHISZ) ogłosił, że będzie obchodził tragiczną rocznicę osobno, bez współpracy z rządem, tym samym jeszcze raz potwierdzając różnicę między Węgrami i Żydami. Odnoszę wrażenie, że istnienie w kraju znacznej żydowsko-węgierskiej społeczności również kształtuje pamięć o aktach przemocy odmiennie niż w Polsce, skąd olbrzymia większość ocalałych Żydów wyemigrowała.

¹ Generalnie staram się unikać nazywania atakowanych i prześladowanych Węgrów mianem Żydów; termin ten jest niejednoznaczny, ponieważ powiela kategoryzację stosowaną przez antysemicki reżim sprzed i z czasu wojny. Ponadto, jak zaznacza Tim Cole (Tim Cole, *Constructing the "Jew": Writing the Holocaust: Hungary 1920–1945*, „Patterns of Prejudice” 1999, vol. 33, no 3), użycie tego terminu w wielu przypadkach mogłoby być sprzeczne z samookreśleniem prześladowanego. Również Gábor Gyáni wskazuje, że większość ofiar węgierskiego Holokaustu stanowili zasymilowani Żydzi, a więc tacy, którzy na skutek asymilacji mieli co najmniej mieszaną żydowsko-węgierską lub węgiersko-żydowską tożsamość (zob. G. Gyáni, *Zsidó identitáskonstrukciók a múltban* [Konstruowanie tożsamości przez Żydów w przeszłości], „Múlt és Jövő” 2011, nr 1, s. 35). Dlatego właśnie zamiast używać uproszczonego terminu „Żyd”, wolę posługiwać się wyrażeniem „żydowscy Węgrzy”, które zawiera w sobie obie możliwe tożsamości.

Dlaczego w Kunmadaras?

W pierwszej części artykułu zamierzam opisać pogrom w Kunmadaras, odnosząc się do podobieństw z wydarzeniami w Kielcach oraz innymi aktami antyżydowskiej przemocy w Polsce. Aby zrozumieć, co pamiętano i upamiętniano w tym mieście w 1994 r., kiedy rabin wygłosił kontrowersyjne przemówienie, należy w pierwszej kolejności wyjaśnić tło tragicznych zdarzeń z 1946 r. Ponadto trzeba określić skalę zaangażowania miejscowych w akty przemocy. Na skutek polityki prowadzonej przez reżim komunistyczny, który zaprzeczał istnieniu napięć społecznych motywowanych etnicznie i religijnie, oficjalna wersja pogromu w Kunmadaras nigdy nie została opublikowana, a opowieść o tragicznych wydarzeniach była narażona na powszechne kwestionowanie i zapomnienie.

Ktoś mógłby zapytać: dlaczego właśnie Kunmadaras? Dlaczego w 1946 r. doszło do aktów przemocy antyżydowskiej akurat w tym skądinąd mało znaczącym mieście, położonym pośrodku Równiny Panońskiej²? Częściowo można to wytłumaczyć stosunkowo dużą liczbą ocalałych Węgrów pochodzenia żydowskiego przebywających na miejscu. Zagłada zniszczyła większość węgierskich społeczności żydowskich. Z 825 tys. żydowskich Węgrów zaledwie około 255 tys. przeżyło Szoa³. Co jednak bardzo ważne, Zagłada na prowincji, inaczej niż w Budapeszcie, była niemal całkowita. W czasie kiedy regent Miklós Horthy wstrzymał deportacje, tj. w lipcu 1944 r., węgierscy Żydzi z prowincji zostali już wywiezieni, w większości do Auschwitz. W rezultacie pozostało bardzo mało miasteczek i wsi, gdzie znaczna część społeczności żydowskiej przeżyła II wojnę światową.

Jedną z takich nielicznych społeczności stanowili Żydzi z Kunmadaras, ponieważ większość jej członków w wyniku umowy między Rezső Kasztnere a Adolfem Eichmannem zamiast do Auschwitz wysłano do obozu pracy w Strasshof w Dolnej Austrii⁴. Według oficjalnych statystyk z 1941 r. Kunmadaras liczyło 8231 mieszkańców, w tym około 4% pochodzenia żydowskiego. László Ötvös, pastor kalwiński i kronikarz dziejów Kunmadaras, pisze, iż deportacja objęła 371 Węgrów pochodzenia żydowskiego, 175 z nich nie przeżyło Zagłady.

² Inne pogromy oraz akty przemocy antyżydowskiej w powojennych Węgrzech występowały przeważnie w większych miejscowościach, takich jak Budapeszt, Miskolc, Karcag, Tiszaladány, Szegvár, Eger.

³ Zob. R. Braham, *The Politics of Genocide: The Holocaust in Hungary*, vol. 2, Boulder–New York 1994, s. 1296–1299.

⁴ S. Szabolcs, *Aki egy embert megment – a világot menti meg: Mentőbizottság, Kasztner, SS-embervásár 1944–1945* [Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat: Komitet Ratunkowy, Kasztner, handel ludźmi SS], Budapest 2005, s. 83–85; J. Pelle, *Az utolsó vérvádak* [Ostatnie oskarżenia o mord rytualny], Budapest 1995, s. 152.

121 osób, chociaż przeżyły Zagładę, nigdy nie wróciło do swojej małej ojczyzny⁵. Pozostali, czyli 75 osób, powrócili do Kunmadaras w 1945 r. Ponadto większość miejscowych żydowskich mężczyzn, którzy służyli w węgierskiej armii jako robotnicy przymusowi, straciła życie na skutek ciężkich warunków oraz brutalności węgierskich żołnierzy. Aby uzyskać jak najlepszy obraz miejscowych stosunków, należy pamiętać, że na froncie zginęło także 112 nieżydowskich mieszkańców miasta, wcielonych do armii, a wielu jeńców wojennych nie powróciło z niewoli przed wiosną 1946 r.⁶

Tym sposobem, mimo ciężkich strat poniesionych w czasie Zagłady, udział Węgrów pochodzenia żydowskiego w ogólnej liczbie mieszkańców Kunmadaras był znacznie większy niż w sąsiednich wsiach i miasteczkach. Należy pamiętać, że podczas wojny Węgry były gorliwym sojusznikiem Hitlera, w związku z czym różnica między poległymi żołnierzami a Węgrami pochodzenia żydowskiego zamordowanymi przez nazistów jest prawdopodobnie nawet większa niż w Polsce, gdzie zarówno polscy żołnierze, jak i polscy Żydzi padli ofiarą nazistowskich Niemiec. Podział ten niesie ze sobą długofalowe konsekwencje. Na przykład w latach 1992–2006 rząd Węgier wypłacał odszkodowania krewnym ofiar Holokaustu, ale nie rodzinom żołnierzy, którzy polegli lub zaginęli na froncie.

„W czasie komunizmu (1949–1989) Holokaust, tak samo jak cała kwestia żydowska, stopniowo pograżał się w orwellowskiej przepaści historycznej niepamięci” – jak to swego czasu ujął czołowy badacz Zagłady na Węgrzech Randolph Braham⁷. Do 1989 r. władze komunistyczne wołały przemilczać temat konfliktów społecznych oraz przemocy na tle etnicznym. Po 1990 r., po czterech długich dekadach milczenia, ukazało się wreszcie kilka prac poświęconych pogromowi w Kunmadaras. Jako pierwsze, niemal natychmiast po upadku komunizmu, zostało opublikowane ważne, chociaż wątpliwe pod względem wartości naukowej, studium wspomnianego już kalwińskiego pastora László Ötvösa. Autor w uporządkowany sposób wymienia i komentuje akty przemocy dokonane w czasie pogromu, bazując na sprawozdaniu Najwyższego Sądu Ludowego (który z kolei opierał się głównie na zeznaniach oskarżonych) oraz na wywiadach przeprowadzonych osobiście z mieszkańcami⁸. Właśnie z tego

⁵ L. Ötvös, *Redemptios emlékek és lakossági változások Kunmadarason* [Wspomnienia z czasów odkupienia i procesy ludnościowe w Kunmadaras], Szolnok 1995, s. 20. Pelle szacuje, że mała gmina żydowska liczyła przed wojną około 250 członków; J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 152.

⁶ P. Gosztanyi, *A magyar honvédség a második világháborúban* [Węgierska armia w II wojnie światowej], Budapest 1972, s. 283–285.

⁷ R.L. Braham, *The Holocaust in Hungary: A Retrospective Analysis*, [w:] *Genocide and Rescue. The Holocaust in Hungary 1944*, ed. by D. Cesarani, Berg 1997, s. 43–44.

⁸ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás* [Ruch antysemitki w Madaras], „Jászkunság” 1990, nr 2, s. 81–89.

ostatniego powodu praca Ötvösa jest ciekawa – dzięki niej pamięć o pogromie została zarejestrowana i upubliczniona 44 lata po wydarzeniu. Zanim przejdę do szczegółów, które zawiera opracowanie pastora Ötvösa, pozwolę sobie krótko opisać tło, na jakim doszło do antyżydowskiego pogromu.

Pogrom w Kunmadaras poprzedziło oskarżenie o mord rytualny: Żydzi mieli porwać chrześcijańskie dzieci z miasta, aby użyć ich do wyrobu kiełbasy. Dobór oskarżenia jest istotny z dwóch powodów. Pierwszy z nich to zawarcie w tych oszczerstwach oskarżenia o **kolektywne** spożywanie krwi (lub mięsa), co zakłada **kolektywną** winę Żydów, rozumianych jako cała grupa⁹. Drugi aspekt takiego nowoczesnego oskarżenia o mord rytualny sugeruje, że Żydzi jako grupa są zdolni nawet do krzywdzenia dzieci, aby tylko poprawić swoją sytuację. Przez powtarzanie tego typu oszczerstw sprawcy z jednej strony mogli nawiązać do tradycji tego typu oskarżeń (o mord rytualny), z drugiej strony natomiast wyzbywali się swoich obiekcji i zahamowań – mogli przecież wierzyć, że ich czyny są zgodne z uniwersalnymi prawami moralnymi¹⁰. Mogli też rozpatrywać własne akty przemocy przeciw żydowskim sąsiadom jako nic innego niż zwyczajną samoobronę. Dowodem na to jest według mnie jedna ze scen, które rozegrały się pod koniec pogromu w Kunmadaras. Pál Drukker wspomina, że kiedy jako funkcjonariusz policji przybył do miasteczka, sprawcy zgromadzili się wokół miejscowego posterunku, aby wyjaśnić komendantowi z Szolnoku, co Żydzi zrobili z chrześcijańskimi dziećmi. Mieszkańcy ze śladami krwi na ubraniach zebrali się, aby usprawiedliwić swoje okrutne czyny. Spodziewali się zrozumienia ze strony władz. Według Drukkera, „ludzie ci jakby oczekiwali od policji, że obroni ich dzieci przed Żydami. Nawet nie przyszło im do głowy, że mogą zostać aresztowani”¹¹.

Wygląda więc na to, że odwołanie do tradycyjnego schematu oskarżenia o mord rytualny leżało w interesie sprawców. Niemniej absurdalny zarzut sam w sobie nie doprowadziłby w Kunmadaras do pogromu w maju 1946 r., gdyby nie zbiegł się w czasie z innymi ważnymi czynnikami. (Niektóre z nich występowały także w warunkach powojennej Polski). Były to:

- poważny niedobór żywności: skojarzenie oskarżenia o mord rytualny z faktem, że w szczytowym okresie głodu Żydzi dysponowali kiełbasą oraz innymi delikatesami, w bardzo uproszczony sposób wyjaśniało nierówności społeczne;
- wsparcie ze strony Jointu: ocalali z Holokaustu wydawali się w uprzywilejowanej pozycji dzięki pomocy American Jewish Joint Distribution

⁹ T. Kende, *Vérvád* [Oskarżenie o mord rytualny], Budapeszt 1995, s. 18.

¹⁰ Por. P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946” (MA Thesis, Central European University, Budapest 1996), s. 28.

¹¹ J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 161–162.

Committee, który udzielał finansowego lub materialnego wsparcia wielu Węgrom i Polakom pochodzenia żydowskiego;

- wieloletnie funkcjonowanie antyżydowskich stereotypów, szczególnie tego, zgodnie z którym Żydzi prowadzą pasożytniczy styl życia oraz pracują w nieproduktywnych zawodach; Żydzi mieli stanowić także zagrożenie ekonomiczne na skutek swego rzekomo nieuczciwego, a nawet przestępczego zachowania na rynku. Tego typu stereotypy w mojej opinii wyjaśniają to, że plac targowy często był areną pogromów;
- rzekome lub rzeczywiste przyzwolenie władz na przemoc: w szerszej perspektywie przejawiało się ono w postaci antyżydowskich kampanii politycznych, na poziomie lokalnym oznaczało konkretne zachowanie lokalnych władz policyjnych lub innych służb mundurowych;
- powszechny rabunek mienia żydowskiego podczas nieobecności zamkniętych w gettach lub deportowanych Żydów oraz konflikty powstałe przy próbach odzyskania zrabowanego dobytku.

Historycy, którzy podjęli temat pogromu w Kunmadaras, odnotowywali przynajmniej część tych czynników, chociaż przypisywali im różne znaczenie w tragicznych zajściach. Éva Vörös przedstawia najdokładniejszy opis wydarzeń¹². W swojej pracy prezentuje pogrom jako tradycyjny antysemicki atak, przy czym oskarżenie o mord rytualny odgrywa w nim decydującą rolę już od planowanej rozprawy Sądu Ludowego przeciwko popularnemu w mieście nauczycielowi Jánosowi Nagyowi, aż do samego końca linczu następnego dnia. Autorka zamieszcza obszerny opis sprawy Nagya. W 1995 r. János Pelle opublikował książkę pod wymownym tytułem *Az utolsó vérvádak* (Ostatnie oskarżenia o mord rytualny), w której cały rozdział poświęca zajściom w Kunmadaras¹³. Pelle skupia się jednak prawie wyłącznie na motywach mordu rytualnego, nie pozostawiając miejsca na inne istotne aspekty pogromu.

W 1996 r. młody badacz Péter Apor zdecydował się poświęcić pracę magisterską temu samemu tematowi¹⁴. Jakiś czas później w węgierskim czasopiśmie historycznym „Rubicon” opublikował osobny artykuł, w którym dokonał przekonującej wykładni pogromu. Zajścia w Kunmadaras rozpatruje w kontekście tradycyjnego miasteczka, gdzie ci, którzy przeciwstawiają się woli społeczności (w tym przypadku oskarżyciele Jánosa Nagya), muszą zostać ukarani. Dodaje, że Żydzi, sprzedając mięso po wygórowanych cenach oraz skupując jajka trzy razy drożej, niż ustalono, złamali zasady ustanowione przez społeczność¹⁵.

¹² É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok a pogrom történetéhez* [Kunmadaras. Nowe dane do historii pogromu], „Múlt és Jövő” 1994, t. 7, nr 4, s. 69–80.

¹³ J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*.

¹⁴ P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”.

¹⁵ Tamże, s. 18.

Według autora już samo to, że Żydzi posiadali mięso, spowodowało oskarżenie o mord rytualny, ze względu na powszechne przekonanie, że Żydzi podobno zabijają chrześcijańskie dzieci¹⁶. W swojej pracy Apor, opierając się na artykułach zamieszczanych w organie partii komunistycznej „Szabad Nép”, uważa kampanię przeciwko nielegalnemu handlowi za rzeczywisty zapalnik pogromu¹⁷. Jego argumentom przeczy jednak to, że pośród ówczesnych mieszkańców Kunmadaras trudno znaleźć członków partii lewicowych, wielu z nich popierało natomiast opozycyjną partię chłopską. Z pewnością ma rację, kiedy doszukuje się nowego kontekstu pogromu, posuwa się jednak zbyt daleko, kiedy zaprzecza głównie antysemitowskiemu charakterowi ataków. Obecność oskarżenia o mord rytualny oraz konfliktów o odzyskanie żydowskiego mienia przeczy teorii Apora, jakoby pogromu dokonano w odpowiedzi na komunistyczną kampanię polityczną. Był on raczej skutkiem konsekwentnej polityki antysemitycznej rządów Węgier sprzed i z czasu wojny, nasilającej się powojennej nędzy oraz sporów powstałych przy próbach odzyskania zrabowanego mienia.

Jak się zaczął pogrom?

Wszyscy wspomniani historycy, a nawet pastor Ötvös, zgadzają się co do tego, że początek zająć przypada na dzień przed właściwym pogromem, kiedy to miał się odbyć proces miejscowego nauczyciela Jánosa Nagya¹⁸. Zaplanowane przez Sąd Ludowy na poniedziałek 20 maja 1946 r. przesłuchanie Nagya w sąsiednim mieście Karcag wywołało w Kunmadaras napięcie. W 1944 r. Nagy publicznie nawoływał do kontynuowania walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Co więcej, oskarżono go o wysyłanie młodych chłopców z organizacji Levente do nazistowskich Niemiec, gdzie mieli wesprzeć operacje wojskowe Hitlera¹⁹. W pierwszej instancji został skazany przez Sąd Ludowy w Kunmadaras, którego wyrok wzbudził poważne niezadowolenie mieszkańców tej miejscowości. János Nagy był w mieście lubiany; rozpoczął pracę w miejscowej szkole w 1927 r.²⁰ Zwrócił się o pomoc do partii politycznych, podczas gdy jego żona poprosiła o wsparcie Demokratyczny Związek Kobiet Węgierskich (Magyar Nők Demokratikus Szövetsége). Poparcie mieszkańców wyraziło się w demonstracji

¹⁶ P. Apor, *A kunmadarasi pogrom, 1946* [Pogrom w Kunmadaras], „Rubicon”, lipiec–sierpień 2008, t. 19, nr 7/8, s. 95.

¹⁷ P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 8.

¹⁸ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 70–72; L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 81–83; J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 154–156; P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 10–15.

¹⁹ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 70.

²⁰ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 91.

przynajmniej 300 osób, które postanowiły odprowadzić oskarżonego na jego kolejny proces w Karcag²¹. Ludzie ci chcieli obronić swojego nauczyciela, tak samo, jak to zrobili już wcześniej, w czasie rozprawy w Kunmadaras, kiedy to sąd był zmuszony zwolnić Nagya z aresztu z powodu wrogiej atmosfery panującej wśród zebranych²². Taki sam tłum był już w drodze do sąsiedniego miasta, kiedy nieustalona osoba z Kunmadaras o wszystkim powiadomiła telefonicznie policję w Karcag. Funkcjonariusze zatrzymali marsz na rogatkach tego miasta²³.

Demonstrantów zmuszono, by czekali na przedmieściach Karcag, podczas gdy przedłużały się negocjacje na temat maksymalnej liczby mieszkańców dopuszczonych do obserwowania procesu. Jest to też moment, kiedy pierwszy raz w czasie tych wydarzeń zanotowano antyżydowskie nastroje; jak zaznaczają Ötvös i Vörös, były one inspirowane z zewnątrz, nie przez mieszkańców Kunmadaras. Zgodnie z relacjami nieznanymi ludzi z Karcag rozpowszechnili pogłoski o dzieciach zaginionych w tajemniczych okolicznościach, na co Zsigmond Tóth, uchodzący ze Słowacji, powiedział, że tylko Żydzi mogli porwać te dzieci, zdarzyło się to bowiem wcześniej na Słowacji, gdzie tłum powiesił Żydów²⁴. Taka interpretacja wydarzeń jest typowa dla najnowszych przypadków oskarżenia o mord rytualny – już po zajściach w relacjach pojawia się tendencja do szukania kogoś spoza danej społeczności, kto z premedytacją zasiał niepokój w jej spokojnym życiu²⁵. Wystarczy jednak porozmawiać z dwojgiem ocalałych z Kunmadaras, Évą Quittner i László Farkasem, aby podważyć taką próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności przez mieszkańców. Kiedy przeprowadzałem z nimi wywiad w Budapeszcie, obydwójce wyraźnie pamiętali, że już wiosną 1946 r. mieszkańcy Kunmadaras zaczęli mówić o krwi, której Żydzi potrzebują do wyrobu macy²⁶. Ludzie ci bynajmniej nie byli obcy; Éva Quittner wspomina głęboki szok, jaki przeżyła jej babcia, kiedy okazało się, że nawet sąsiadka, żona krawca, skądinąd miła i uczynna kobieta, daje wiare podobnym oszczerstwom²⁷.

Powstrzymanie dalszego marszu zwolenników Jánosa Nagya okazało się punktem zwrotnym wydarzeń. Tłum, zatrzymany na rogatkach Karcag, liczył około 300 osób; do tego momentu nie było żadnego znaku wskazującego

²¹ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 70.

²² P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 13

²³ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 82.

²⁴ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 71; L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 82.

²⁵ Zob. np.: S. Mikołajczyk, *Rape of Poland: Pattern of Soviet Aggression*, New York 1948 [najnowsze wyd. polskie: *Polska zgwałcona*, Warszawa 2012 – przyp. red.].

²⁶ Wywiad przeprowadzony przez autora w Budapeszcie 22 V 2009 r.

²⁷ Tamże.



A kunmadarasi pogrom vádlottjai

Oskarżeni o udział w pogromie sfotografowani na sali rozpraw („Képes Figyelő”, 10 lipca 1946, s. 1)

na antysemicki charakter całego zajścia. Teraz jednak zebrani zmuszeni byli do oczekiwania; wśród zgromadzonych przeważała opinia, że tylko Żydzi mogli zadzwonić na posterunek policji w Karcag i tylko z winy Żydów ludzie nie będą mogli wziąć udziału w procesie²⁸. Mogło się wydawać, że Żydzi z Kunmadaras zdradzili swoich sąsiadów, a co za tym idzie, przeszkodzili w urzeczywistnieniu woli gromady²⁹. Tymczasem pogłoski o mordzie rytualnym w dalszym ciągu krążyły wśród mieszkańców, którzy w czasie przymusowego postoju zaczęli pić na umór. W dodatku przysłuchiwali się podburzającym wystąpieniom różnych mówców, którzy „ciągle podgrzewali antyżydowskie nastroje”³⁰. Towarzyszył

²⁸ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 71.

²⁹ P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 14.

³⁰ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 82.

im sam János Nagy, gdyż ostatecznie nie stanął przed sądem, ponieważ tłum nie pozwolił mu iść dalej samemu. Następnie grupa rozemocjonowanych ludzi wróciła do Kunmadaras. Niektórzy stronnicy Jánosa Nagya napotkali na swej drodze do domu Ferenc Takácsa, sekretarza miejscowej komórki partii komunistycznej, kluczowego świadka w procesie Nagya. Doświadczyl on wyzwick (ludzie nazwali jego samego i jego żonę pacholkami „żydowskiego sądu ludowego”), ale zdołał uniknąć fizycznej napaści³¹. W przeciwieństwie do niego Ferenc Wurczel, miejscowy sekretarz Partii Socjaldemokratycznej, został schwytany przez tłum, który zdążył już wrócić do Kunmadaras. On także świadczył przeciw Jánosowi Nagyowi, a ponieważ odmówił zmiany zeznań, został tego wieczoru ciężko pobity³².

Następnego dnia wybuchł pogrom na placu targowym. Działo się to wtorek, który w Kunmadaras był cotygodniowym dniem targowym. Według Vörös handlarze zaczęli w godzinach porannych krzyżeć, że Żydzi porywają chrześcijańskie dzieci, „aby zrobić z nich kiełbasę i paprykarz”³³, z kolei tłum wykrzykiwał „dobrze znane oszczerstwa o mordzie rytualnym”³⁴. Mimo tych relacji Apor przypisuje wspomnianym oszczerstwom na Węgrzech taką samą rolę, jaką Jan Tomasz Gross widzi dla nich w powojennej Polsce – mianowicie służyły one jedynie jako pretekst legitymizujący przemoc, nie stanowiły jednak prawdziwej przyczyny pogromu³⁵. Apor też uważa, że do pierwszych napięć doszło na targu – rozpoczęły się od kłótni wokół ceny jaj; według niego jednak właściwe oskarżenie o używanie krwi chrześcijańskich dzieci do wyrobu macy pojawiło się dopiero później, kiedy konflikt przybierał już na sile³⁶.

Z kolei książka Jánosa Pellego kładzie nacisk na tradycyjne oskarżenie Żydów o mord rytualny. Nie dziwi więc, że w swojej wersji wydarzeń autor podkreśla rolę miejscowej kobiety o nazwisku Eszter Kabai Tóth, która na targu miała krzyżeć, że jej bratanek został porwany przez Żydów. Jako pierwsza zaatakowała ona żydowskiego kupca Sándora Kleina i jego żonę, ale dwie pozostałe kobiety, które przyłączyły się do awantury i także biły kupca, nazywały Kleina „oszustem”, co sugeruje, że cały konflikt miał raczej ekonomiczne niż etniczne podłoże³⁷. Vilmos Fisch, 55-letni Węgier pochodzenia żydowskiego z Tiszaszentimre, został pobity, ponieważ usłyszawszy wykrzykiwane oszczerstwa, próbował protestować przeciw oskarżeniom o mord

³¹ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 71.

³² Tamże, s. 72.

³³ Tamże, s. 73.

³⁴ Tamże.

³⁵ P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 30; J.T. Gross, *Fear: Anti-Semitism in Poland after Auschwitz: An essay in historical interpretation*, New York 2007, s. 248.

³⁶ P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 17–18.

³⁷ J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 159.

rytualny. Chwilę później trzy wspomniane kobiety, którym przewodziła Eszter Kabai Tóth, rozbiły też kilka koszy jaj oferowanych na sprzedaż przez Sándora Kleina³⁸.

Nieprzypadkowe miejsce pogromu

Warto zaznaczyć, że w Europie Środkowej po Zagładzie wiele pogromów rozpoczęło się i zakończyło właśnie na placu targowym. Ważną rolę odgrywał pod tym względem także pociąg, przynajmniej w powojennej Polsce. Tak zwane akcje pociągowe w Polsce były zazwyczaj skierowane przeciw repatriantom ze Związku Radzieckiego, a przekaz, który sprawcy chcieli zostawić, wynikał już z samych okoliczności takich zdarzeń: „Nie wracajcie, nie ma tu miejsca dla Żydów”. Podczas zająć w Miszkolcu w północnych Węgrzech w końcu lipca 1946 r. motłoch najpierw zabrał dwóch mężczyzn – Węgrów żydowskiego pochodzenia o nazwiskach Rejtó i Jungreis – na pl. Búza (Pszenny), a następnie ich zlinczował³⁹. Plac Pszenny to tradycyjne miejsce targów w Miszkolcu, gdzie Żydzi i nie-Żydzi stykali się ze sobą od dekad. Podczas linczu w 1946 r. kilka kobiet krzychało: „Trzeba ich zabić. Nasze dzieci głodują”⁴⁰. Można sądzić, że dokonując linczu na spekulantach właśnie w miejscu handlu pszenicą, sprawcy chcieli dać nauczkę wszystkim żydowskim kupcom.

Podobnie rzecz się miała w sierpniu 1945 r. w Krakowie, gdzie pierwsze zajścia pogromu rozegrały się na targu. Po pierwsze, oskarżenia o mord rytualny szerzyły się na rynkach – tak jak to było w przypadku targu „tandety” położonego w sąsiedztwie synagogi Kupa na Kazimierzu, tj. w żydowskiej dzielnicy miasta⁴¹. Po drugie, z tego właśnie placu co sobotę rano wyruszali chuligani, by obrzucać kamieniami i innymi przedmiotami synagogę Kupa, gdzie Żydzi świętowali szabat⁴². 11 sierpnia 1945 r. około 60 osób tak właśnie ponownie zakłóciło nabożeństwo. Według wyciągu z raportu wojskowego o pogromie, żołnierze polscy pochodzenia żydowskiego wyszli przed budynek, schwytili jednego spośród rzucających kamienie chłopców i go pobili, co doprowadziło do dalszego podgrzania nastrojów antyżydowskich⁴³. Tego

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 215–233.

⁴⁰ Tamże, s. 223.

⁴¹ A. Cichopek, *A Case for Comparative Perspective in Polish-Jewish History: Property and Pogroms in Kraków and Topolcany in 1945*, [w:] *Between Coexistence and Divorce – 25 Years of Research on the History and Culture of Polish Jewry and Polish-Jewish Relations, International Conference, the Hebrew University in Jerusalem, 17–19 March 2009*, Jerusalem 2009, s. 224.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 225.

samego dnia tłum poszukujący „zabitych chrześcijan” zdemolował i zbezczeszczył synagogę. Kilkusetosobowy motłoch nie tylko zaatakował Żydów wewnątrz świątyni, lecz przystąpił także do rabowania schroniska i mieszkań żydowskich położonych w okolicy⁴⁴.

21 maja 1946 r. w Kunmadaras coraz więcej kupców i klientów przyłączało się do kobiet, które napadały na Węgrów pochodzenia żydowskiego. Wśród pogromszczyków znajdował się Bálint Somogyi, sąsiad László Farkasa. W 2009 r. podczas przeprowadzania wywiadu z Farkasem poprosiłem go o podzielenie się wspomnieniami z dnia pogromu. Zgodnie z jego relacją sprawcy opuścili plac targowy w mniejszych grupach, które wyszukiwały Węgrów pochodzenia żydowskiego w innych częściach miejscowości. László liczył sobie wówczas 19 lat. Jego rodzina posiadała przed wojną sklep z obuwiem; kiedy Farkasowie powrócili z miejsca deportacji, zastali swój dom i sklep całkowicie splądrowane: „Nie było tam niczego poza paroma zawszonymi siennikami, na których spali radzieccy żołnierze” – opowiada Farkas⁴⁵. Dlatego po wojnie także jego rodzina zajęła się handlem kurami i jajkami. Rankiem 21 maja 1946 r. Farkasowie usłyszeli odgłosy pogromu i ukryli się na strychu. Obserwowali stamtąd grupę uzbrojonych ludzi, przeczesujących ich ulicę. Przewodził jej wspomniany wcześniej Bálint Somogyi, sąsiad Farkasów. Kiedy pogromszczycy chcieli obrabować również ich dom, Somogyi się nie zgodził. Miał powiedzieć, że w domu tym mieszkają porządni ludzie, na co grupa odstąpiła od swego zamiaru i pomaszerowała dalej. Widzimy więc, że w przypadku rodziny Farkasów jej dobra reputacja okazała się ważniejsza niż żydowskie pochodzenie. Ten istotny fakt może sugerować, że w oczach sprawców ich okrutne czyny rzeczywiście mieściły się w ramach uniwersalnego porządku moralnego. Zgodnie z aktami Sądu Ludowego Bálint Somogyi miał wówczas 37 lat i parą się rolnictwem; w tym konkretnym punkcie pogromu powstrzymał on tłum przed atakiem na Farkasów, zdawał sobie bowiem sprawę, że taki czyn trudno będzie usprawiedliwić. Sąd uznał go jednak za winnego popełnienia zbrodni ze szczególnym okrucieństwem, uwzględniając zwłaszcza jego główną rolę w dalszych tragicznych wydarzeniach. Wydał on na przykład następujący rozkaz: „A teraz, kobiety, idziemy do Hasznosa!”⁴⁶

Osiem osób napadło na László Hasznosa i jego sklep, czemu towarzyszyły okrzyki: „Tu jest parszywy Żyd, trzeba go zabić!”⁴⁷ Ötvös wyjaśnia, że chodzi o grupę, która po opuszczeniu targu udała się w kierunku północnym⁴⁸. Według jego wiedzy,

⁴⁴ Tamże, s. 228.

⁴⁵ Wywiad przeprowadzony przez autora w Budapeszcie 22 V 2009 r.

⁴⁶ Archiwum m. Budapeszt, Procesy Sądu Ludowego, Akta procesu Zsigmonda Tótha, sygn. HU BFL XXV.1.a-1946-2351, k. 102.

⁴⁷ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 73.

⁴⁸ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 85.

kolejna grupa sprawców napadła na położony przy rynku dom Gyuli Rosenberga. Wymienia on nawet uczestniczki tego zajścia: Gizellę M., B. Nagy, Margit Kusák oraz Juliannę Kántor⁴⁹. Pelle uzupełnia tę listę nazwiskiem Sary Kerepesi⁵⁰.

Udział co najmniej pięciu kobiet w jednym tylko zdarzeniu zdaje się potwierdzać znaczną aktywność mieszkanek miasta w pogromie. Nasuwają się dwa możliwe wyjaśnienia takiego stanu rzeczy, choć żadne z nich nie tłumaczy zjawiska w pełni. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że z uwagi na podział ról społecznych między płciami w omawianym okresie to kobiety robiły zakupy i gotowały dla swoich rodzin. Dlatego właśnie niektóre z nich obwinały kupców żydowskich o drożyznę i uważały, że utrudniają im wypełnianie obowiązku zaopatrywania rodzin w żywność. Zwróciło to ostatnio uwagę Ildikó Barny i Andrei Pető⁵¹. Po drugie, o czym była już mowa, znaczna liczba miejscowych mężczyzn wciąż przebywała z dala od domu, najczęściej w niewoli. W rezultacie ani nie mogli oni wziąć udziału w pogromie, ani mu zapobiec. Z akt procesu jasno wynika, że prowodyrkami pogromu w Kunmadaras była grupa pięciu zwykłych kobiet, należących do dwóch przedziałów wiekowych. Liczyły one sobie wówczas odpowiednio 50, 40, 21 lat, 22 i 24 lata⁵².

Dla porównania warto przytoczyć słowa, jakimi jeden z naocznych świadków opisał sprawców pogromu w Kielcach: „Zebrało się już trochę osób uzbrojonych w kije, pałki i kamienie. Wśród nich najgorsza była grupa wściekłych i podnieconych kobiet. Kiedy następną ofiarą wyciągniętą z budynku okazała się kobieta, sprawcy (mężczyźni) zawahali się, na co jedna z uczestniczących w zajściu kobiet zawołała: »Bić Żydówkę!«”⁵³

W Kunmadaras pięć kobiet zaatakowało Gyulę Rosenberga i zażądało, żeby oddał porwane dzieci chrześcijańskie⁵⁴. Działy one w imieniu wszystkich chrześcijańskich matek, ale w tym przypadku oskarżenie o uprowadzenie dzieci mogło służyć jako pretekst, nie było natomiast rzeczywistym powodem przemocy. Pelle przytacza kilka okrzyków wznoszonych w czasie linczu nad Rosenbergiem: „Bijmy Żydów, oni porywają nasze dzieci!” i „Życzysz sobie jeszcze jakieś dziecko?”, oraz jeszcze jeden nieco innego typu, który być może wskazuje na prawdziwy powód wrogości: „Chciałeś dostać z powrotem kołdrę, więc teraz musisz cierpieć bicie”⁵⁵.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 161.

⁵¹ I. Barna, A. Pető, *Political Justice in Budapest after World War II*, Budapest 2015, s. 52.

⁵² Archiwum m. Budapeszt, Procesy Sądu Ludowego, Akta procesu Zsigmonda Tótha, sygn. HU BFL XXV.1.a-1946-2351, k. 3–7.

⁵³ J. Michlic, *Polish Jews during and after the Kielce Pogrom: Reports from the Communist Archives*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2000, vol. 13, s. 60.

⁵⁴ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 85.

⁵⁵ J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 153, 161.

Okolo godz. 10 rano grupa napastników przybyła do Neulanderów. Rej w grupie wodziła niepiśmienna Eszter Kabai Tóth, która rankiem tego samego dnia na targu jako pierwsza krzykiem zaalarmowała ludzi o dzieciach porwanych przez Żydów. Ona też jako pierwsza uderzyła Ferenc Neulandera, oskarżanego o to, że poprzedniego dnia zadzwonił do Karcag i poinformował tamtejszą policję o demonstracji mającej na celu uniemożliwienie procesu Jánosa Nagya⁵⁶. Oprawcy Neulandera krzyczeli: „Chciałeś trybunału ludowego? Oto trybunał przyszedł do ciebie! Dostyc władzy żydowskiej! Kradniecie nasze dzieci!”⁵⁷. Na skutek odniesionych obrażeń Ferenc Neulander zmarł⁵⁸. W linczu wzięło udział trzech mężczyzn i pięć kobiet⁵⁹.

Ferenc Weinberger był w Kunmadaras fryzjerem. Kiedy usłyszał odgłosy pogromu, natychmiast zamknął swój salon i razem z żoną schował się na strychu w domu sąsiada⁶⁰. Eszter Kabai Tóth wraz z innymi znaleźli ich tam i pobili⁶¹. Weinberger zapamiętał, że mężczyzna i trzy kobiety okładali go szpadlem⁶². 40 dni później w dzienniku „Köztársaság” ukazał się reportaż o Weinbergerach, którzy opowiadali dziennikarzom o próbach odzyskania rodzinnej pościeli oraz lustra po powrocie z deportacji. Stwierdzili, że w czasie pogromu sprawcy nie omieszkali im powiedzieć, że zostali pobici ze względu na starania o odzyskanie mienia należącego do rodziny⁶³.

W 2009 r. László Farkas wspominał: „W kwietniu 1944 r. Żydzi z Kunmadaras zostali zabrani albo do getta w Karcag, albo do Dévaványa. Gdy tylko opuściliśmy miasto, splądrowali nasze domostwa. Może pan sobie wyobrazić ich rozczarowanie, kiedy wróciliśmy”⁶⁴. Éva Quittner, która w 1946 r. miała zaledwie 13 lat, przytacza wspomnienia matki: „Moja mama rozdała część naszego majątku przyjaciółom i sąsiadom chrześcijanom. Kiedy wróciliśmy z deportacji, prosiła o zwrot tych rzeczy, ale odpowiedź była zawsze ta sama: »O, moja droga! Niestety wszystko zabrali Rosjanie«. Musieliśmy zaczynać wszystko od zera”⁶⁵.

Z powyższego jasno wynika, że sprawcy pogromu w Kunmadaras z maja 1946 r. komunikowali m.in. dwie wiadomości: po pierwsze, chcieli dobitnie pokazać, iż nie zamierzają tolerować oszustwa i spekulacji na targu, po drugie,

⁵⁶ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 85.

⁵⁷ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 74.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 85.

⁶⁰ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 74.

⁶¹ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 86.

⁶² É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 74.

⁶³ Zob. „Köztársaság”, 1 VII 1946, s. 7.

⁶⁴ Wywiad przeprowadzony przez autora w Budapeszcie 22 V 2009 r.

⁶⁵ Tamże.

chcieli zastraszyć tych spośród Węgrów pochodzenia żydowskiego, którzy domagali się zwrotu zagrabionego mienia. Kilkoro żydowskich mieszkańców Kunmadaras próbowało uniknąć przemocy. József Rózinger ratował się ucieczką. Zamierzał przedostać się do sąsiedniego Karcag, gdzie mieszkała jego siostra. Bezbronny mężczyzna został jednak pojmany przez robotników fizycznych i pobity na śmierć przy szosie, w rejonie lotniska wojskowego⁶⁶. Bertalan Weisz zamknął swój sklep przy ul. Kunhegyesi i próbował się ukryć na stacji kolejowej. Oprawcy go pojмали i odprowadzili na plac targowy, gdzie grupa kobiet pod przewodnictwem Eszter Kabai Tóth ciężko go pobiła⁶⁷. Mniej więcej w tym czasie porucznik policji wezwał uczestników napaści do rozejścia się. Tłum nie zareagował na polecenie, a porucznik opuścił miejsce pogromu, nie pozostawiając podwładnym żadnego rozkazu⁶⁸.

Rola policji w Kunmadaras i służb mundurowych w Kielcach

Policja, podporządkowana opanowanemu przez komunistów Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, nie cieszyła się w Kunmadaras szacunkiem. Mimo to w następnej fazie pogromu rozwścieczony tłum wezwał trzech funkcjonariuszy do rozbrojenia jednej ze swoich ofiar, Ferenc Kutiego. Sprawcy nie odważyli się samodzielnie wejść do jego domu na skutek pogłosek, że posiada on rewolwer⁶⁹. Dwóch z trzech wspomnianych policjantów rozpoczęło służbę 1 maja 1946 r., zaledwie dwadzieścia dni przed samym pogromem⁷⁰, można więc zrozumieć, że tym bardziej nie cieszyli się szczególnym autorytetem wśród obywateli Kunmadaras. Policjanci weszli do domu Kutiego, po czym opuścili go z wiadomością, że w środku nie znaleziono żadnej broni palnej. Wyprowadzili też samego Kutiego. Tłum zaczął się nad nim znęcać, ktoś nawet ugodził go nożem; na skutek odniesionych ran Ferenc Kuti zmarł w czerwcu w szpitalu w Karcag⁷¹.

János Pelle stwierdza, że współpraca policji z oprawcami w niektórych sytuacjach mogła być przez nich odebrana jako przyzwolenie⁷². Sugeruje on,

⁶⁶ P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 21, zob. także Archiwum m. Budapeszt, Procesy Sądu Ludowego, Akta procesu Zsigmonda Tótha, sygn. HU BFL XXV.1.a-1946-2351, k. 34.

⁶⁷ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 86.

⁶⁸ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 74; L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 86.

⁶⁹ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 86.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 74.

⁷² J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 159.

że niektórzy policjanci prawdopodobnie podzielali wiarę motłochu w mord rytualny, skoro np. w domu Kutiego skonfiskowali całą znalezione kielbasę i zabrali ją na miejscowy posterunek policji jako dowód w sprawie⁷³. 21 maja 1946 r. po południu zwołano też w Kunmadaras międzypartyjne zebranie, które wydało odezwę w sprawie pogromu⁷⁴. Miejscowi działacze partii politycznych z Gergelyem Tokácsem (przewodniczącym lokalnej organizacji Partii Drobnych Rolników) na czele wezwali Żydów z Kunmadaras do opuszczenia miejscowości. Później wspomniana odezwa została złagodzona i była w niej mowa tylko o tych Żydach, którzy „nie przystosowali się do warunków demokratycznego życia miejscowości”⁷⁵.

Warto odnotować, że prawie każdy autor piszący o wydarzeniach kieleckich zwraca uwagę na znaczącą obecność i zaangażowanie sił mundurowych w pogrom. Rozpatrując skalę i charakter owego zaangażowania, różni badacze dochodzą do odmiennych wniosków. Prawdopodobnie najdalej idące teorie wyszły ze środowiska skupionego wokół IPN. Wydana przez instytut publikacja pt. *Wokół pogromu kieleckiego* zawiera sugestie, że rola żołnierzy jako głównych uczestników zająć wskazuje na prowokację stalinowskiej policji politycznej (UB)⁷⁶. Według historyków IPN świadczy o tym choćby to, że major WUBP Władysław Spychaj-Sobczyński (postawiony przed sądem po pogromie, ale oczyszczony z wszystkich zarzutów) zaczął karierę w Związku Radzieckim i był szkolony przez NKWD. Badacze ci konsekwentnie doszukują się radzieckich wątków w biografii tych dowódców wojska i służb bezpieczeństwa, którzy, tak jak Spychaj-Sobczyński, służyli w czasie pogromu w mieście lub jego okolicy. Ujawnione dane służą im do uzasadnienia wniosku, jakoby wszyscy tacy funkcjonariusze działali według tajnego planu. Wywołane w jego wyniku niepokoje miały na celu dyskredytację nielewicowych sił politycznych, takich jak Polskie Stronnictwo Ludowe. Podobnie więc jak w przypadku Kunmadaras, gdzie do pogromu miał podlegać uchodźca ze Słowacji Zsigmond Tóth, czyli osoba spoza społeczności, również badacze z IPN skłonni są doszukiwać się zewnętrznego inspiratora – NKWD – którego można obarczyć odpowiedzialnością za przestępstwa miejscowych.

O wiele bardziej przekonująca wydaje się wersja zdarzeń przedstawiona przez Joannę Tokarską-Bakir, która nie oskarża sił z zewnątrz, lecz przypuszcza, że zarówno cywile uczestniczący w pogromie, jak i żołnierze WP oraz funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej – wszyscy wierzyli w pogłoski o porwaniu

⁷³ Tamże, s. 160.

⁷⁴ É. Vörös, *Kunmadaras. Újabb adatok...*, s. 74–75.

⁷⁵ P. Apor, „The lost deportations: Kunmadaras 1946”, s. 25.

⁷⁶ *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

chrześcijańskiego chłopca. Według Tokarskiej-Bakir tak jak cywile wierzyli w mord rytualny, tak samo „milicjanci i żołnierze byli przekonani, że wysła się ich do chronienia morderców dzieci”⁷⁷.

Autorka analizuje komunikację między uczestnikami pogromu i dochodzi do wniosku, że z biegiem wydarzeń zawiązał się między cywilami a wojskowymi spontaniczny sojusz, ci ostatni zaś cieszyli się rosnącą popularnością od czasu, kiedy skierowali broń przeciw Żydom. Tokarska-Bakir cytuje ówczesne sprawozdania o tym, że biciu Żyda przez żołnierza towarzyszyła burza oklasków i płaczu („Niech żyje nasze wojsko!”) oraz inne okrzyki poparcia, takie jak „Niech żyje nasze wojsko i MO!” oraz „Brawo milicja!”⁷⁸. Kilka relacji przytaczanych przez autorkę odnosi się do postawy milicjantów, którzy mieli zapewniać sprawców o swoim poparciu dla ich czynów: „Nie bójcie się! Nie będziemy strzelać do własnego narodu!”⁷⁹. Na tej podstawie Tokarska-Bakir stwierdza, że wytworzył się silny sojusz, swego rodzaju „poczucie jedności”, łączące mundurowych i cywilnych sprawców pogromu kieleckiego.

Bez wątpienia Polacy w mundurach odegrali kluczową rolę w kieleckich wydarzeniach. Komunista Władysław Buczyński, prowadzący śledztwo w sprawie pogromu, potwierdził, że na własne oczy widział, jak „żołnierze i milicjanci zmieszali się z tłumem”. Wedle jego oceny prawdopodobnie siedmiu Polaków pochodzenia żydowskiego, w tym prezes kieleckiej gminy żydowskiej Kahane, zostało zastrzelonych przez funkcjonariuszy⁸⁰.

Było to w jakimś stopniu (bardziej tragicznym) powtórzeniem wydarzeń pogromowych w Krakowie. Anna Cichopek cytuje raport NKWD o pogromie w Krakowie: kiedy znaczny tłum ruszył z placu targowego do synagogi, trzech umundurowanych ludzi weszło do budynku⁸¹. Ludzie podający się za żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego⁸² aresztowali czterech Żydów i odprowadzili ich na posterunek milicji. Jak stwierdza Cichopek, ludzie ci swoim zachowaniem uwiarygodnili oskarżenie o mord rytualny⁸³. Tak samo jak na Węgrzech, przychylna postawa przedstawicieli władzy pobudziła tłum do przemocy. Również Gross przypomina, że po pogromie krakowskim aresztowano co najmniej 25 osób, w tym pięciu żołnierzy i sześciu

⁷⁷ J. Tokarska-Bakir, *Cries of the Mob in the Pogroms in Rzeszów (June 1945), Cracow (August, 1945), and Kielce (July, 1946) as a Source for the State of Mind of the Participants*, „East European Politics and Societies” 2011, vol. 25, no 3, s. 560.

⁷⁸ Tamże, s. 559. Cytowane sprawozdania zostały wytworzone głównie przez Urząd Bezpieczeństwa.

⁷⁹ Tamże s. 560.

⁸⁰ J. Michlic, *Polish Jews during and after the Kielce Pogrom...*, s. 258.

⁸¹ A. Cichopek, *A Case for Comparative Perspective in Polish-Jewish History...*, s. 227.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, s. 227.

milicjantów⁸⁴. Można dodać do tego fragment zeznań jednego z oskarżonych cywilów: „Wszyscy wkoło mówili, że Żydzi mordują dzieci. Widziałem żołnierzy, którzy łapali przeważnie Żydów, i dawna nienawiść do Żydów zaczęła się we mnie gotować i po prostu dałem jej upust”⁸⁵.

Stronnicze studium pastora Ötvösa o odpowiedzialności osób z zewnątrz i jego wpływ na kształtowanie się lokalnej pamięci o pogromie

Wróćmy do kwestii przyczyn pogromu w Kunmadaras. W przeciwieństwie do hipotez innych badaczy wyjaśnienie pastora László Ötvösa jest zgodne z popularną wykładnią prawicy, która widzi w Węgrach ofiary obcych kno-wań⁸⁶. Pisząc o pogromie w Kunmadaras, pastor Ötvös pozostaje wierny temu schematowi i obarcza winą za tragiczne wydarzenia przede wszystkim węgierskiego uchodźcę ze Słowacji Zsigmonda Tótha, który z pomocą innych imigrantów miał zorganizować polowanie na Żydów. Tóth przybył do miasta zaledwie kilka miesięcy przed pogromem, co samo w sobie wydaje się Ötvösowi podejrzane. Pastor często w ogóle nie wskazuje na źródła swojej wiedzy albo nazywa rozmówców po prostu „swoimi informatorami”, bez użycia imion i nazwisk⁸⁷. Przypomina to czytelnikowi o jego niekwestionowanej pozycji w społeczności, w której spędził kilkadziesiąt lat i cieszy się znacznym autorytetem; z pewnością dla wielu mieszkańców rozmowa z pastorem i przekazanie mu swoich fragmentów pamięci lokalnej o pogromie stanowiły nie lada zaszczyt. Wszystko to okazuje się jednak niewystarczające dla udowodnienia tezy o Zsigmondzie Tóth jako głównym prowodyrze pogromu.

Oprócz powoływania się na anonimowych informatorów Ötvös co jakiś czas ujawnia nazwiska swoich rozmówców, tak jak w wypadku pani Pápai, z którą przeprowadził wywiad w 1986 r. Wspomniała ona wydarzenie sprzed czterdziestu lat – Zsigmond Tóth miał się pojawić na targu, aby wykrzyknąć wezwanie „Tańczmy!”, a następnie zniknąć na cały dzień, podczas gdy przez

⁸⁴ J.T. Gross, *Fear: Anti-Semitism in Poland...*, s. 81.

⁸⁵ A. Cichopek, *A Case for Comparative Perspective in Polish-Jewish History...*, s. 227.

⁸⁶ Owa wizja dziejów znajduje odzwierciedlenie także w Domu Terroru – muzeum położonym w centrum Budapesztu, w al. Andrassy 60. Wystawa zaczyna się od przedstawienia „tragedii trianońskiej”, a pierwsza sala nosi nazwę „Podwójna okupacja”, co wskazuje na ogromną rolę, jaką w tragedii Węgier odgrywały siły zewnętrzne. Zob. także list otwarty Ákosa Kertésza w „Amerikai Népszava” (29 VIII 2011) oraz wywołaną przez niego dyskusję. Zob. także T. Cole, *Holocaust City: A making of the Jewish Ghetto*, London 2003, s. 246–247; F. Laczó, *Az emlékezés feladata*, „Beszélő”, maj 2011, t. 16, nr 5, s. 28–34.

⁸⁷ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 84, 88.

miejscowość przetoczył się pogrom⁸⁸. Ötvös nie kwestionuje mało prawdopodobnej opowieści, ponieważ pasuje ona do jego narracji o człowieku z zewnątrz, który przybył, aby zmącić spokój niewinnych mieszkańców. Przyjmuje wersję, że Tóth dał w ten sposób znak do rozpoczęcia prześladowań Żydów. W artykule Ötvösa znajdujemy też inne wymowne przykłady szukania odpowiedzialności poza społecznością Kunmadaras. Ferenc Tokára, sekretarza lokalnego komitetu partii komunistycznej, opisuje jako „karierowicza”, który „atakował Jánosa Nagya gorliwiej, niż robili to miejscowi komuniści”⁸⁹. Wskazuje tym samym na pochodzenie Tokára spoza miejscowości.

W mojej opinii Ötvös w swym tekście na wiele sposobów próbuje umniejszyć odpowiedzialność miejscowych sprawców pogromu, nie dziwi więc, że ustalenia innych historyków przeczą jego wersji wydarzeń⁹⁰. Jestem przekonany, że w latach 40. nastroje antysemickie we wsiach i małych miastach takich jak Kunmadaras były o wiele bardziej rozpowszechnione, a Ötvös popełnia błąd, nie odnosząc się do nich. Przedstawiony przez pastora stan zbiorowej pamięci o pogromie pozwala sądzić, że w umysłach wielu mieszkańców stosunkowo łatwo dokonała się szybka, ale znacząca zmiana – najpierw uważali siebie (lub swoich przodków) za ofiary Węgrów pochodzenia żydowskiego (którzy rzekomo porywali i mordowali dzieci), obecnie widzą siebie (lub swoich przodków) jako ofiary agenta-imigranta Zsigmonda Tótha, który rzekomo podburzył ich przeciw własnym żydowsko-węgierskim sąsiadom. Nie zmienia się jedynie status ofiary – prawdopodobnie jest on łatwiejszy do zaakceptowania niż to, że nasza społeczność mogła popełnić tak niepojęte akty agresji.

Pastor Ötvös w oczywisty sposób przecenia rolę Tótha, a w wydanej w 1995 r. książce poświęconej procesom etnicznym i demograficznym w Kunmadaras posunął się jeszcze dalej i wprost ocenił pogrom jako „antywęgierską prowokację”⁹¹. Prace Ötvösa o zajściach antyżydowskich znalazły oddźwięk w lokalnej społeczności, na co wskazuje bardzo podobny, ale znacznie skrócony opis pogromu opublikowany w listopadzie 1994 r. w lokalnym czasopiśmie „Telegráf”. W tekście już na samym początku jest mowa o przybyciu do Kunmadaras Zsigmonda Tótha z Felvidék (dosłownie Górna Prowincja, popularna nazwa byłych północnych komitatów Węgier, przyłączonych po I wojnie światowej do Czechosłowacji), który nie ukrywał swych antyżydowskich poglądów⁹². Dziennikarz przytacza (bez podania źródła) słowa Tótha wypowiedziane w karczmie: „Żyją w kraju mlekiem i miodem płynącym, a my jesteśmy nędzarzami”. Według autora artykułu Tóth miał też powtarzać,

⁸⁸ Tamże, s. 84, przyp. 9.

⁸⁹ Tamże, s. 89.

⁹⁰ Zob. np. J. Pelle, *Az utolsó vérvádak*, s. 153–161.

⁹¹ L. Ötvös, *Redemptios emlékek és lakossági változások Kunmadarason*, s. 20.

⁹² J. Jurkovic, *Kelő gyűlölet*, „Telegráf”, 4 XI 1994.

że za zniknięciem dwojga dzieci w Karcag mogą stać tylko Żydzi (o czym pisał w swojej pracy także Ötvös)⁹³.

Podczas gdy tekst Ötvösa o pogromie został opublikowany tylko w lokalnym czasopiśmie, studia Pellego i Vörös miały ogólnokrajowy zasięg, a co za tym idzie, powinny wywrzeć większy wpływ na percepcję pogromu. Mogły wpłynąć przede wszystkim na Węgrów pochodzenia żydowskiego – artykuł Vörös ukazał się w żydowskim miesięczniku kulturalnym „Múlt és Jövő” (Przeszłość i przyszłość), z kolei Pelle jeszcze przed ukazaniem się książki opublikował wstępne wyniki swoich badań w oficjalnym organie Węgierskiego Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich (MAZSIHISZ) „Új Élet”⁹⁴. Zgodnie z jego wersją pogromu nie rozpoczął repatriant Zsigmond Tóth, lecz zainicjowała go grupa miejscowych kobiet, które na targu domagały się od Węgrów pochodzenia żydowskiego oddania uprowadzonych dzieci, niszcząc jednocześnie kosze jaj (żydowscy kupcy rzekomo spekulowali ich cenami)⁹⁵. Według Pellego o wiele ważniejsza od spisku sił z zewnątrz okazała się spontaniczna współpraca miejscowych policjantów i oprawców, którą odczytywano jako „oficjalne przyzwolenie” na akty przemocy. Zachowanie funkcjonariuszy mogło być odebrane przez tłum jako zgoda miejscowych władz na atakowanie członków społeczności żydowskiej Kunmadaras⁹⁶.

Wersja Pelle musiała wpłynąć bardzo mocno na rabina Pétera Kardosa, redaktora naczelnego „Új Élet”, co staje się jasne po lekturze mowy rabina wygłoszonej podczas najważniejszej uroczystości upamiętniającej pogrom w Kunmadaras. Z kolei kontrowersyjny tekst Ötvösa, a zwłaszcza wywiady przeprowadzone przez niego w latach 80., przechowały mimo wszystko pamięć o antyżydowskiej przemocy sprzed lat w tej miejscowości. Działalność Ötvösa pośrednio doprowadziła zatem do powstania wśród obywateli inicjatywy wzniesienia pomnika ku czci ofiar.

Echa wystąpienia rabina Pétera Kardosa

30 października 1994 r. podczas odsłonięcia w centrum miejscowości wspomnianego pomnika stanęli obok siebie László Ötvös – pastor oraz kronikarz dziejów miejscowości, dr Imre Kemecei – burmistrz Kunmadaras, oraz oficjalni przedstawiciele MAZSIHISZ, wśród nich rabin Péter Kardos. Przemówienia przygotowane przez obie grupy były oparte na całkowicie odmiennych wersjach przebiegu

⁹³ L. Ötvös, *A madarasi antiszemita megmozdulás*, s. 82.

⁹⁴ J. Pelle, *Kunmadaras szembenéz a múltjával* [Kunmadaras mierzy się z przeszłością], „Új Élet”, 1 XII 1994, s. 4.

⁹⁵ Tenże, *Az utolsó vérvádak*, s. 159–160.

⁹⁶ Tamże, s. 159.

pogromu, a wybrzmiały różnice pozostawiły niesmak wśród zebranych na głównym placu Kunmadaras, którzy przybyli upamiętnić tragicznie wydarzenia sprzed lat.

Rabin Kardos w pierwszych minutach swego wystąpienia w ogóle nie odniósł się do samego pogromu, mówił natomiast o 50. rocznicy Holokaustu na Węgrzech oraz trudnościach pamiętania. „Nie możemy zapomnieć dymu krematoriów, nie możemy sadzić kwiatów pod ścianami komór gazowych” – powiedział⁹⁷. Słowa rabina współbrzmiały z rozpowszechnionym poglądem, który nie czyni różnicy między ofiarami obozów koncentracyjnych i zamordowanymi w powojennych pogromach, i uznaje te ostatnie za końcową fazę Holokaustu⁹⁸. Takie właśnie zlanie się dwóch tragedii w jedną znalazło fizyczny wyraz na opuszczonym cmentarzu żydowskim w Kunmadaras – lista miejscowych Węgrów pochodzenia żydowskiego zamordowanych w czasie II wojny światowej, umieszczona na pomniku ofiar Zagłady, zawiera również trzy nazwiska osób zabitych w pogromie 1946 r. Istotna różnica polega jednak na tym, że sprawcy pohołokaustowego pogromu musieli zdawać sobie sprawę z przesładowań, jakie spotkały ich żydowskich współobywateli w czasie wojny, lecz mimo to dokonali aktów przemocy przeciw ocalałym.



Pomnik ofiar Zagłady na cmentarzu żydowskim w Kunmadaras z nazwiskami zabitych w pogromie z 1946 r. (fot. István Pál Ádám, 2009 r.)

⁹⁷ P. Kardos, *A beszéd* [Przemówienie], „Új Élet”, 1 XII 1994, s. 5. Por. to samo przemówienie w „Jászkunság”, grudzień 1994, t. 9, nr 6, s. 3.

⁹⁸ J.T. Gross, *Fear. Anti-Semitism in Poland...*, s. 246–248.

Rabin Kardos przypomniał, że w czasie Holokaustu niektórzy ludzie rabowali domostwa deportowanych Żydów, a nawet wykrzykiwali oszczerstwa o tym, że Żydzi spożywają krew chrześcijańskich dzieci⁹⁹. Podkreślił dumę ze swej żydowskości, ale też czterokrotnie powtórzył, że przebywając w Kunmadaras, odczuwa z tego powodu lęk. Wspominając zabójstwo trzech ofiar, odwołał się do wersji przedstawionej przez Pellego, różniącej się od teorii Ötvösa o zewnętrznym spisku, zwłaszcza w odniesieniu do Józsefa Rózingera, zamordowanego na skraju miejscowości. Według relacji uczestników uroczystości oraz lokalnego czasopisma „Jászkunság” rabin Kardos w swej przemowie zaznaczył, że zamordowany jako ostatni József Rózinger uciekł „od was” (przez „was” rozumiejąc zebranych mieszkańców Kunmadaras), natomiast w wersji przemówienia opublikowanej na łamach „Új Élet” wyrażenie „od was” zostało zastąpione słowem „stąd”¹⁰⁰. W obydwu wersjach tekstu rabin stwierdza jednak dobitnie, że „piętno Kaina na zawsze pozostanie na czole morderców”¹⁰¹, a nawet tych, którzy nie uczynili nic, aby powstrzymać pogrom. W końcowej części przemówienia Kardos przypomniał odezwę wydaną w dniu pogromu przez międzypartyjne zebranie, w której miejscowi przedstawiciele partii politycznych wezwali do opuszczenia Kunmadaras przez Żydów „nie mogących się przystosować do demokratycznego życia”¹⁰². W opinii rabina dokument świadczy o tym, że sprawcy zrzucili odpowiedzialność za wydarzenia na swoje ofiary. „Panie i panowie – zakończył rabin Kardos – pozwólcie, bym był nie tylko złęczony, lecz także oburzony”¹⁰³.

Opisując przypadki oskarżeń o mord rytualny, Tamás Kende podkreślił, że o spożywanie krwi obwiniano całą społeczność¹⁰⁴. Rabin Kardos również operował pojęciem winy zbiorowej i przerzucał ją na stronę nieżydowskich mieszkańców Kunmadaras, oskarżając o dokonanie pogromu zarówno rzeczywistych sprawców, jak i biernych obserwatorów, starych i młodych. Osobiście nazywam takie zachowanie odbijaniem piłeczki, graniem w ping-ponga odpowiedzialnością zbiorową. Zarząd MAZSIHISZ musiał zauważyć, że Kardos posunął się za daleko, dlatego 17 listopada 1994 r. wystosował do burmistrza Kunmadaras list z podziękowaniami. Nie zawierał on jednak formalnych przeprosin, lecz jedynie stwierdzenie, że „nie wolno obarczać całej społeczności winą

⁹⁹ P. Kardos, *A beszéd*.

¹⁰⁰ Wywiad z Péterem Kertészem przeprowadzony przez autora w Szentendre 15 V 2009 r. Ręczny zapis przemówienia w posiadaniu Imre Kemeceisea. Wyrażenie „od was” zamiast „stąd” można znaleźć także w wersji opublikowanej przez „Jászkunság” (grudzień 1994, t. 9, nr 6, s. 3).

¹⁰¹ P. Kardos, *A beszéd*.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ T. Kende, *Vérvád*, s. 18.

za przestępstwo. Wierzmy, że syn nie może odpowiadać za grzechy ojca. Nie można oskarżać tych, którzy nie brali udziału w okrutnych aktach ani czynnie, ani biernie [...]”¹⁰⁵.

List MAZSIHISZ do burmistrza Kunmadaras został wydrukowany na łamach „Új Élet”. Zarazem jednak w tym samym numerze pisma, dwie strony wcześniej, János Pelle podsumował swoje badania nad pogromem głęboko krytycznym wnioskiem, że „mieszkańcy Kunmadaras do dzisiaj nie poradzi sobie ze sprawą pogromu, i to mimo działalności miejscowego pastora kalwińskiego, który zajmuje się tymi wydarzeniami i prawdopodobnie wielokrotnie rozmawiał o nich ze swoimi parafianami. Pamiętają prześladowania Żydów jako coś, z czym nie mają nic wspólnego [...]”¹⁰⁶.

Saul Friedländer rozumie świadomość historyczną jako zlanie się pamięci zbiorowej i historiografii. W idealnym przypadku wyniki badań historycznych i kolektywna pamięć powinny się pokrywać, aby „wczoraj mogło wpływać na kształtowanie dzisiaj”¹⁰⁷. Można pokusić się o stwierdzenie, że w sprawie Kunmadaras, tak jak w przypadku Holokaustu na Węgrzech w ogóle, nie istnieje ogólnie przyjęta świadomość historyczna. Dlatego właśnie tragiczne zdarzenia sprzed lat wciąż bardziej dzielą różne grupy społeczeństwa węgierskiego, zamiast je spajać.

W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika w 1994 r. oprócz rabina Kardosa głos zabrali także przedstawiciele mieszkańców. W przemówieniu burmistrza Kemeceiego znalazła oddźwięk teoria o spisku sił zewnętrznych – wspomniał, że ofiary doznały cierpienia z rąk ludzi omamionych¹⁰⁸. Pastor László Ötvös w swym wystąpieniu odwołał się do uroczystości żałobnej sprzed ośmiu lat, kiedy to rabin Tamás Raj wyraził nadzieję, że nazwa Kunmadaras stanie się symbolem przebaczenia. Co dziwne, pastor ani razu nie wspomniał o ofiarach pogromu. Poprosił natomiast wszystkich żydowskich **braci** oraz węgierskich współobywateli, by uczynili wszystko, co w ich mocy, aby podnieść Węgry¹⁰⁹. Publiczność wydawała się aprobować oba przemówienia, jedynie słowa rabina Kardosa wywołały liczne reakcje krytyczne.

Cztery dni później w „Új Néplap” ktoś podpisany inicjałami „b. gy.” stwierdził, że przemówienie rabina Kardosa było szorstkie i obraźliwe. Autor zauważył: „Powiedzmy wprost: ofiary były wszędzie. W każdej świątyni i przy każdej

¹⁰⁵ List podpisany przez p.o. prezesa Pétera Feldmájera, oraz dyrektora Zarządu Gusztáva Zoltaia, zob. „Új Élet”, 1 XII 1994, s. 4.

¹⁰⁶ J. Pelle, *Kunmadaras szembenéz...*, s. 4.

¹⁰⁷ S. Friedländer, *Memory, History, and the Extermination of the Jews of Europe*, Bloomington 1993, s. VIII.

¹⁰⁸ Zob. streszczenie tych przemówień w lokalnej gazecie „Új Néplap”, 31 X 1994.

¹⁰⁹ Autor podpisany inicjałami „de”, *Félek, mert Kunmadarason vagyok* [Lękam się być w Kunmadaras], „Új Néplap”, 31 X 1994, s. 3.

tablicy oddajemy im cześć skinieniem głowy”¹¹⁰. Tego samego dnia na łamach dziennika „Telegráf” János Jurkovics opublikował tekst pt. *Kelő Gyűlölet* (Wzrastająca nienawiść): „Zgromadzeni na uroczystości ludzie szybko zdali sobie sprawę, że rabin nie przywiózł przebaczenia nawet po czterdziestu latach”¹¹¹. Trzech Węgrów pochodzenia żydowskiego uczestniczących w uroczystości skierowało listy na ręce burmistrza Kunmadaras. Wszystkie trzy listy ukazały się następnie w czasopiśmie „Jászkunság”. János Quittner dziękował burmistrzowi za ufundowanie pomnika¹¹². Péter Tamás skierował do mieszkańców Kunmadaras słowa podziękowania za udział w uroczystości oraz brak reakcji na słowa rabina. Zalecił rabinowi Kardosowi udanie się do psychiatrii¹¹³. Autorem trzeciego był Péter Kertész, który dziękując za ufundowanie tablicy, wyraził nadzieję, że dokonana zbrodnia nie będzie wiecznie ciążyła na lokalnej społeczności¹¹⁴.

Inni uczestnicy uroczystości żałobnej także poczuli się w obowiązku skomentować wystąpienie rabina. 17 listopada 1994 r. na łamach „Új Néplap” ukazał się list Ferenca Czető¹¹⁵. Emerytowany handlowiec stwierdził w nim, że rabin Kardos nie miał żadnych powodów do lęku, skoro miejscowi trzymali w dłoniach kwiaty, a nie maczety. Przypomniął, że większość zgromadzonych była dziećmi w czasie pogromu. Rabin Kardos, wypowiadając swoje słowa, powinien też wiedzieć, że nie kto inny jak właśnie mieszkańcy Kunmadaras ofiarowali kwotę wystarczającą na wzniesienie tablicy pamiątkowej. Na koniec zapytał rabina, po co przyjechał do Kunmadaras, skoro nie z zamiarem przebaczenia¹¹⁶. Pytanie to wiąże się w jakimś stopniu z aktem zmiany miejsca historycznego w miejsce pamięci, co zawsze jest aktem twórczym¹¹⁷. Choć oficjalnie rabin Kardos wziął udział w uroczystości jako przedstawiciel węgierskiej społeczności żydowskiej, w praktyce swą przemową odmówił uczestnictwa. Stwierdził na przykład, że nie ma prawa przebaczyć w imieniu ofiar¹¹⁸, co więcej, nie odmówił kadszu, modlitwy żałobnej. Doszło do tego w innym miejscu, na cmentarzu żydowskim w Kunmadaras.

Zdarzenia z 30 października 1994 r. można odczytywać jako przedwczesną próbę upamiętnienia ponad podziałami. Niestety, po upływie dwudziestu

¹¹⁰ Autor podpisany inicjałami „b.gy.”, *Fekete lyu* [Czarna dziura], „Új Néplap”, 4 XI 1994, s. 3.

¹¹¹ J. Jurkovics, *Kelő gyűlölet*, s. 6.

¹¹² *Szelet vetett a főrabbi beszéde, de a vihar elmaradt* [Mowa głównego rabina zasiała wiatr, ale burza pozostała], „Jászkunság” 1994, nr 6.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ F. Czető, *Ki fél és undorodik Kunmadarason* [Kto się boi i brzydzi w Kunmadaras], „Új Néplap”, 17 XI 1994, s. 5.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ T. Cole, *Holokaust City...*, s. 223.

¹¹⁸ P. Kardos, *A beszéd*.

lat jest ono jeszcze trudniejsze niż wówczas. W kwietniu 2010 r. wybory parlamentarne na Węgrzech wygrał centroprawicowy Fidesz, zdobywając ponad dwie trzecie mandatów. Dysponując większością absolutną w parlamencie, partia rządząca przystąpiła do tworzenia nowej pamięci zbiorowej Węgrów. Od tego czasu w każdym budynku administracji rządowej obowiązkowo musi być wywieszona tzw. Deklaracja Narodowej Współpracy (Nemzeti Együttműködés Nyilatkozata)¹¹⁹. Dokument już w pierwszym zdaniu określa okres przed 1989 r. jako „trwającą 46 lat okupację i dyktaturę”. Takie stwierdzenie umniejsza odpowiedzialność Węgrów za wszelkie przestępstwa popełnione przez nich po 1943 r., a więc także za pogrom w Kunmadaras.

19 marca 2011 r. na stronach internetowych rządu zamieszczono wywiad z Andrássem Levente Gálem, ówczesnym podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości i Administracji. Gál mówił tam m.in. o swoich zastrzeżeniach do Centrum Pamięci Holokaustu (HDKE, ul. Páva 39 w Budapeszcie), w których wyjaśniał, że nie istnieje żaden związek między anektowaniem przez Węgry Rusi Zakarpackiej i większości Siedmiogrodu w 1938 i 1940 r. a deportacją żydowskich mieszkańców tych terenów do Auschwitz w 1944 r. W jego opinii wystawa w Centrum Pamięci Holokaustu, która sugeruje taką zależność, jest błędna i należy ją zmienić¹²⁰. Polemika historyka Pétera Kendege, zamieszczona we francuskim lewicowym dzienniku „Liberation”, nie pozostawia jednak żadnych wątpliwości: los Żydów na terenach przyłączonych do Węgier był tragiczny, podczas gdy większość ich współwyznawców pozostałych w Rumunii uniknęła śmierci¹²¹.

Nie tak dawno temu, w 2014 r., populistyczny rząd premiera Viktora Orbána postanowił wznieść pomnik Holokaustu na Szabadság tér (pl. Wolności), w samym centrum Budapesztu, nie przeprowadzając wcześniej żadnych konsultacji z ocalałymi i potomkami ofiar. Według krytyków nowego monumentu ma on za zadanie wywołać wrażenie, że prawie wszystkie okrutne czyny przeciw Węgom pochodzenia żydowskiego popełnili okupujący kraj Niemcy. Przesłanie to wyraża umieszczony w centralnym punkcie pomnika orzeł, godło hitlerowskiej III Rzeszy.

Węgierska opozycja, artyści, osobistości życia publicznego, ocalali z Zagłady oraz rodziny ofiar – wszyscy protestowali przeciw pomnikowi, a wielu przez dłuższy okres czasu podejmowało próby wstrzymania jego budowy. Doszło do tego, że pomnik musiał być wzniesiony pod osłoną nocy. Inaczej niż

¹¹⁹ Zob. Rozporządzenie węgierskiej Rady Ministrów nr 1140/2010, https://honvedelem.hu/cikk/20881/a_nemzeti_egyuttmukodes_nyilatkozata (dostęp: 5.02.2016).

¹²⁰ <http://www.kormany.hu/hu/kozigazgatasi-es-igazsagugyi-miniszterium/kozigazgatasi-allamtitkarsag/hirek/aktivabb-egyuttmukodes-a-zsido-kozossegekkel> (dostęp: 5.02.2016).

¹²¹ <http://www.liberation.fr/monde/01012333757-le-gouvernement-orb-n-impose-son-revisionnisme-a-la-hongrie> (dostęp: 5.02.2016).

w Kunmadaras, nie zorganizowano też żadnej uroczystości odsłonięcia monumentu. Ponieważ pomnik został odebrany jako próba zrzucenia całej winy za Zagładę na nazistowskie Niemcy, bez uznania odpowiedzialności Węgrów, został odrzucony przez Węgrów pochodzenia żydowskiego. Wielu z nich przyniosło przedmioty pozostałe po ich zamordowanych bliskich, aby utworzyć z nich bardziej ludzką i realistyczną konkurencyjną wystawę. W efekcie w 2014 r. organizacja MASZIHISZ, skupiająca gminy żydowskie Węgier, ogłosiła zamiar upamiętnienia rocznicy deportacji 1944 r. bez współpracy z węgierskim rządem. W ten sposób przedstawiciele społeczności żydowskiej po raz kolejny potwierdzili istnienie podziału na Węgrów i Żydów, tak samo, jak uczynił do rabin Kardos w przemówieniu wygłoszonym w Kunmadaras w 1994 r.

70. rocznica pogromu w Kielcach w oczach polskiego prezydenta

W 70. rocznicę pogromu kieleckiego prezydent Andrzej Duda wygłosił przemówienie w Kielcach. Było ono pochwałą polskiej tolerancji, polsko-żydowskiego braterstwa, bohaterstwa Żegoty i usiłowało przerzucić winę za pogrom na komunistów. Prezydent powiedział m.in.:

Władze Polski Podziemnej ofiarowały pomoc obywatelom narodowości żydowskiej, bo Niemcy chcieli zgładzić cały ten naród. To władze Polski Podziemnej utworzyły Żegotę, [...] prznosiły do mocarstw światowych informacje o tym, co dzieje się na okupowanych przez Niemców ziemiach, że istnieją obozy zagłady, gdzie masowo, codziennie morduje się ludzi. W tym sensie państwowym, gdy przyszły władze komunistyczne, które niszczyły polskie państwo podziemne, to doszło do tej tragedii.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że władze państwa [komunistycznego]: wojsko, milicja, UBP, zachowały się tamtego dnia w zdumiewający, a często bestialski sposób. To wojsko i milicja pierwsze otwarły tutaj ogień i wiele ofiar, które zginęły, zginęło od kul. To wojsko i milicja, zamiast pomóc i chronić polskich obywateli, naszych współobywateli, nie tylko nie zapewniły ochrony, ale jeszcze zaatakowały i pozostawiły sprawę i UB przez wiele godzin nie reagowało. Dopiero wieczorem przyszło z ochroną¹²².

Ale to także problem społeczny – nie tylko wojsko i milicja atakowały i tutaj były. Atakowali też ludzie... Pozostawiam ocenie historyków, socjologów, jak to się stało, dlaczego tak się stało, że ludzie zareagowali w taki, a nie inny sposób. Ale jedno chcę podkreślić: nie ma żadnego usprawiedliwienia dla antysemickiej zbrodni. Nie ma i nie będzie! Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla sytuacji, w której jeden człowiek podnosi rękę na drugiego, bezbronnego. To się nigdy

¹²² Takie twierdzenie również rozmija się z ogólnie uznawaną faktografią pogromu kieleckiego i dodatkowo służy imputacji winy komunistom.

nie może zdarzyć w praworządnym państwie. Dziś Polska jest państwem praworządnym i chce zapewnić wszystkim obywatelom bezpieczeństwo. [...] Wszystkim obywatelom Rzeczypospolita jest winna jednakową ochronę.

Polacy i Żydzi na tych ziemiach to tysiącletnia tradycja współżycia dwóch narodów, kultur, często małżeństw, pokrewieństwa, przyjaźni, znajomości. 1000 lat wspólnej historii i trwania razem – w Polin, ziemi przyjaznej żydowskiemu narodowi. [...] 1000 lat historii, w której Polacy, polscy obywatele narodowości żydowskiej stawali w obronie Rzeczypospolitej: w powstaniach, wojnach 1920 i 1939 roku, całej II wojnie światowej. Na różnych frontach: zachodnim i wschodnim, w Polskim Wojsku. W kampanii wrześniowej, w Powstaniu Warszawskim. Wszędzie tam byli, ramię w ramię walczone za wolność Polski. Razem przelewano krew¹²³.

Można uznać, że najważniejszym przesłaniem prezydenta było stwierdzenie, że nawet jeśli to, co stało się w Kielcach, było czarną stronką w polsko-żydowskiej historii, to przecież są w niej ważniejsze stronicie, jak ratowanie Żydów przez Polaków skupionych w Żegocie. Co istotne, podobne przemówienie nie mogłoby być wygłoszone w Kunmadaras przez jakiegoś ważnego węgierskiego polityka, ponieważ spotkałoby się z ostrą reakcją przedstawicieli społeczności żydowskiej. W Polsce, gdzie narracja o II wojnie światowej jest zdominowana przez motywy heroicznych czynów i powszechnego cierpienia, przemówienie Dudy mogło natomiast spotkać się, i spotkało, z życzliwą reakcją. Wynika to z tego, że w przeciwieństwie do Polski, Węgry naprawdę przegrały II wojnę światową, społeczność żydowska zaś w dużym stopniu nie tylko przetrwała wojnę, lecz także nie zniknęła (przez emigrację) w okresie komunizmu. W Polsce w sytuacji braku silnej liczebnie społeczności żydowskiej to przede wszystkim historycy protestują przeciwko politycznie motywowanym deformacjom faktów na temat skali wojennej i powojennej przemocy antysemickiej Polaków¹²⁴.

Wyolbrzymianie przez prezydenta Dudę skali dobrych uczynków Polaków ratujących Żydów wywołuje podejrzenie, że jego celem jest umniejszanie odpowiedzialności Polaków za zbrodnie na Żydach. Wprowadzanie antykomunistycznych teorii spiskowych o tym, jakoby jacyś obcy spoza wspólnoty narodowej (czyli komuniści) inspirowali powojenne pogromy, ma wybielać historię Polski. Węgierska opinia publiczna, w szczególności zaś jej żydowska część, jest bardzo wyczulona na tego typu manipulacje.

¹²³ Wystąpienie prezydenta w 70. rocznicę pogromu kieleckiego, za: <http://www.prezydent.pl/aktualnosc/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,56,wystapienie-prezydenta-w-70-rocznice-pogromu-kieleckiego.html> (dostęp: 15.08.2017).

¹²⁴ Zob. np. J. Grabowski, *No, Poland's Elites Didn't Try to Save the Jews During the Holocaust*, „Haaretz”, 19 III 2017.

Polscy bohaterowie na ul. Planty

Według mnie w Polsce istnieje silny – w porównaniu z Węgrami – kult bohaterów, który do pewnego stopnia pozwala umniejszać wagę niewygodnych wspomnień o wewnętrznych konfliktach etnicznych. Dla udowodnienia swojej tezy chciałbym opowiedzieć o moich wrażeniach z wizyty w miejscu krwawego pogromu w Kielcach. Obecnie miasto podejmuje widoczne wysiłki, aby zmierzyć się z piętnem pogromu i zmienić wizerunek miejsca wrogiego Żydom. Sprawie pojednania miało służyć m.in. ufundowanie przy niesławnej ul. Planty pomnika Jana Karskiego – w czasie II wojny światowej żołnierza ruchu oporu i tajnego emisariusza polskiego rządu na uchodźstwie, który poinformował aliantów o istnieniu obozów zagłady¹²⁵. Rosnąca liczba tablic pamiątkowych umieszczonych na domu pod numerem 7 nie tylko upamiętnia tragiczne wydarzenia, lecz może służyć także temu samemu celowi.

Wszystkie cztery tablice pojawiły się na ścianie budynku dopiero po upadku komunizmu. Pierwsza z nich pochodzi z 1990 r.; jest dwujęzyczna (w językach polskim i angielskim) i opatrzona gwiazdą Dawida. Poświęcona jest „pamięci Żydów zamordowanych 4 lipca 1946 r.”. Druga z nich w trzech językach – po polsku, w jidysz i po angielsku – upamiętnia 44. rocznicę wydarzeń, co znaczy, że została ufundowana tego samego roku co poprzednia. Umieszczony na tablicy tekst wyjaśnia, że inicjatorem jej odsłonięcia jest Lech Wałęsa, lider Solidarności, a koszty pokryła Fundacja Nissenbaumów. Następną tablica pojawiła się z inicjatywy mieszkańców Kielc w 1996 r., z okazji 50. rocznicy zająć. Została opatrzona następującą dedykacją: „pamięci żydowskich ofiar pogromu”. Ostatnia z tablic pochodzi z 2006 r. i zawiera modlitwę Jana Pawła II, pozostawioną przez papieża w Ścianie Płaczu w 2000 r. w czasie wizyty w Jerozolimie. Słowa modlitwy są następujące:

Boże naszych ojców, Ty wybrałeś Abrahama i jego potomstwo, aby objawić swe Imię narodom. Jesteśmy głęboko zasmuceni postępowaniem tych, którzy w ciągu historii spowodowali cierpienia Twoich dzieci. Prosząc Cię o przebaczenie, chcemy zobowiązać się do prawdziwego braterstwa z narodami Przymierza.

Uderzające, jak wielu dwudziestowiecznych polskich bohaterów powiązano z ulicą Planty w Kielcach. Tablice odnoszące się odpowiednio do Lecha Wałęsy i papieża Jana Pawła II symbolizują wyjątkowe bohaterstwo pewnych Polaków, które na poziomie pamięci może skutecznie równoważyć niegodziwości dokonane przez niektórych ich rodaków. Taka przeciwwaga sprawdza się w Polsce o wiele lepiej niż na Węgrzech także z tego powodu, że nie ma

¹²⁵ Por. np. E.T. Wood, S.M. Jankowski, *Karski: How one man tried to stop the Holocaust*, New York 1994.

tam dzisiaj znacznej i barwnej społeczności żydowskiej, która mogłaby zakwestionować ów oryginalny sposób upamiętnienia. Za najciekawszy przykład stosowania powyższej metody uważam jednak pomnik Jana Karskiego ustawiony na skrzyżowaniu ul. Planty z głównym deptakiem miasta. Monument nie jest opatrzony poważniejszym opisem. Ulica Planty okryta jest niesławą z uwagi na najokrutniejszy pogrom antyżydowski dokonany po Holokauście, z kolei Karski znany jest jako posłaniec z Polski, który jako pierwszy poinformował społeczeństwa Zachodu o masowych morderstwach Żydów dokonywanych w nazistowskich obozach koncentracyjnych. Obydwa czyny miałyby ze sobą niewiele wspólnego, gdyby moja teoria nie była prawdziwa – pomnik Karskiego ma za zadanie jedynie równoważyć rzeź dokonaną na ocalałych z Zagłady w 1946 r.

Na Węgrzech, inaczej niż w Polsce, trudno doświadczyć powszechnie podzielanego szacunku dla bohaterów narodowych. Być może zjawisko to można wytłumaczyć tym, że od 1526 r. kraj przegrał większość wojen, w których uczestniczył. Szczególnie dotyczy to XX w. i jego bohaterów. Węgierska prawica nie potrafi też tak zręcznie jak polska zamieniać przegranych w mimo wszystko bohaterów. Ponieważ głównym segmentom społeczeństwa węgierskiego wciąż nie udało się znaleźć w pamięci zbiorowej nawet minimum punktów wspólnych, co mogłoby zapobiec eskalacji dawnych konfliktów, każda próba upamiętnienia ofiar przemocy antyżydowskiej może potencjalnie dolać oliwy do ognia. Dokładnie tak stało się w 1994 r. w Kunmadaras.

Z języka angielskiego przełożył Piotr Pałgan